

W „Szczęśliwej Siódemce” do wygrania 5.600.000!

GAZETA

Współczesna

Wtorek

DZIENNIK REGIONALNY Nr 194 (12 591) A. CENA 1500 zł BIAŁYSTOK, ŁOMŻA, SUWAŁKI, 6 października 1992 r. Artura, Brunona

kraj

◇ Smigłowiec bojowy wojsk byłego ZSRR naruszył w sobotę przestrzeń powietrzną Polski w rejonie Ustrzyk Dolnych.

◇ Porozumienie Centrum nie ma żadnych planów obalenia rządu — powiedział na konferencji prasowej w Warszawie lider tego ugrupowania Jarosław Kaczyński. „Jeśli się nas wpycha do opozycji ze względów partykularno-osobistych, to my tą opozycją będziemy” — dodał prezes PC.

◇ W minionym tygodniu (28 września—4 października) na drogach kraju wydarzyły się 1032 wypadki, w których zginęły 103 osoby (w tym 48 pieszych), a 1223 odniosły rany.

◇ Potrzebą uniemożliwienia Aleksandrowi Gawronikowi kontaktów ze świadkami w czasie ich przesłuchań uzasadnił 5 bm. prok. Kazimierz Radomski nieprzyjęcie poręczenia prof. Zbigniewa Religi za aresztowanego biznesmena. Radomski dopuścił jednocześnie możliwość cofnięcia aresztu wobec Gawronika „za tydzień czy dwa”.

świat

◇ Litewskie Ministerstwo Sprawiedliwości odrzuciło wniosek klubu żołnierzy AK Wilenszczyzna o zarejestrowanie, gdyż „działalność AK była wroga Litwie”.

◇ Poniedziałek był bez wątpienia czarnym dniem strażaków z Sarajewa. Serbscy strzelcy wyborowi, którzy zaczęli się wzdłuż głównego bulwaru miasta, zdolali podpalić kilka budynków mieszkalnych, w tym wielkie ośmiopiętrowe bloki, w których przebywało kilkaset rodzin. Serbowie ostrzeliwali również centrum miasta pociskami zapalającymi z dzielnicy Gorbavica.

◇ Estoński parlament wybrał w poniedziałek konserwatystę Leenarta Meriego na pierwszego post-radzieckiego prezydenta, odrzucając kandydaturę popularnego byłego komunisty Arnolda Ruutela.

◇ W miejscowości Eilenburg (Saksonia) skini zaatakowali w niedzielę wieczorem grupę obcokrajowców ubiegających się w Niemczech o azyl polityczny. Rannych zostało kilkanaście osób.

W Jagiellonii

Kto trenerem?

Wczoraj w siedzibie klubu MKSB Jagiellonia odbyło się posiedzenie zarządu. Tematem rozmów była obsada stanowiska pierwszego trenera zespołu seniorów.

W wyniku dyskusji działaczy, zaproponowano kilka wariantów obsady. Jednak do chwili zamknięcia dzisiejszego numeru Gazety nie wyłoniono żadnego kandydata. Pytanie, kto będzie szkolił pierwszoligową Jagiellonię nadal pozostaje bez odpowiedzi. (mag)

„POLAM” pod młotek

W niedzielę telewizyjna reklama zachęcała do kupna Zakładów Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Wilkasach koło Giżycka. O sytuację przeznaczoną do prywatyzacji firmy, zapytaliśmy JANA ROGIŃSKIEGO, pierwszego zastępcę dyrektora ZSO.



— Pracujemy normalnie, mamy zamówienia, ludzie otrzymują wypłaty, ale produkcja jest rwana z powodu braku środków obrotowych — powiedział. — Zadłużenie zakładu wynosi ok. 40 mld złotych. W tzw. ekspresie prywatyzacyjnym widzimy szansę na przyszłość. Odpowiedni wniosek złożyliśmy do wojewody już w czerwcu. Wcześniej uzyskali on akceptację liczącej przeszło 500 osób załogi. Niestety, straciliśmy półtora miesiąca na załatwianie formalności w sądzie, ponieważ akurat trwał sezon urlopowy. W tej chwili wszystko jest na dobrej drodze.

Kupnem ZSO w Wilkasach dotąd są zainteresowani dwaj kontrahenci zagraniczni i jeden krajowy. Zgłoszenia będą przyjmowane do 9 października, po czym nastąpi przetarg ofertowy. (yes)

Świadczenia zdrowotne

ZA DARMO?

Zgodnie z rządowym programem bezpieczeństwa społecznego większość świadczeń zdrowotnych będzie ogólnie dostępna — podkreślił wiceminister Zdrowia Wiesław Jakubowiak podczas zorganizowanego w URM seminarium poświęconego temu programowi.

Jakubowiak wyjaśnił, że powszechny dostęp do świadczeń z zakresu podstawowej opieki zdrowotnej będzie utrzymany niezależnie od wprowadzenia w przyszłości systemu ubezpieczeń zdrowotnych, którego założenia przedstawi rządowi do końca br. międzyresortowy zespół ekspertów.

Świadczenia częściowo płatne (przeważnie ze zryczałto-

waną dopłatą) i pełnopłatne w publicznych zakładach opieki zdrowotnej będą stanowiły — jak twierdzi wicemin. Jakubowiak — niewielką część wszystkich usług medycznych.

Z kolei wicemin. Zdrowia Marek Baliński poinformował, że nowy system ubezpieczeń zdrowotnych, przewidujący nową wysokość składek, nie zostanie wprowadzony w 1993 r. „Wprowadzenie nowego systemu ubezpieczeń to proces wieloletni. Decyzja o wprowadzeniu nowych ubezpieczeń i składek może zapaść dopiero po dokonaniu rzetelnej analizy ekonomicznej koszty gwarantowanych świadczeń zdrowotnych, zaproponowanego przez resort zdrowia” — powiedział. (PAP)

Jeden z najcenniejszych zabytków Białostoczczyzny, XVII-wieczny tykociński alumnat, od 1984 r. nie ma użytkownika. Dawniej mieścił się w nim dom wycieczkowy i o wykozystaniu go na tak potrzebny miastu hotel myśli się przede wszystkim.

Po raz kolejny więc władze gminy szukają dla niego właściciela (poprzednia próba

Alumnat dla proboszcza?

sprzedaży, pani Ewie Bobowskiej i jej firmie Eva Travel zakończyła się głośnym skandalem). Ogłoszony w lipcu przetarg nie jest jeszcze rozstrzygnięty. Wiadomo tylko, że jedyną jak dotąd ofertę złożył miejscowy ksiądz proboszcz.

— Nie wiem, jak nowy gospodarz chciałby zagospodarować obiekt, ale nie może on już dłużej niszczyć — powiedział wojewódzki konserwator zabytków, Antoni Oleksicki. Ksiądz Witold Nagórski uchylił się od odpowiedzi. (ta)

Około 1 mld złotych odszkodowań z budżetu państwa trzeba było zapłacić w tym roku łomżyńskim rolnikom za upadki zwierząt gospodarskich, chorujących na choroby zakaźne, głównie na pomór świń Jedną z dróg zakażenia tą chorobą są wyroby mięsne przywożone przez handlarzy zza wschodniej granicy.

Weterynarze z pomocą policji „rozpedzili” niedawno uroczystość rodzinną w gminie Grabowo, gdzie na stołach znajdowały się zagraniczne wyroby, kupione na placu targowym.

Bronisława Sikowska, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łomży: — Zgodnie z przepisami, wydanymi jeszcze na początku lat 70., handel żywnością na placach

spelnione specjalne wymogi sanitarne, a wyrób powinien pochodzić z produkcji nadzorowanej przez weterynarza. Teoretycznie moglibyśmy pobrać pró-

by z zagranicznych wyrobów, ale badanie kosztuje kilkaset tysięcy lub kilka milionów złotych. Gdybyśmy stwierdzili, że wyrób jest zakaźny lub z innych względów nie nadaje się do spożycia to gdzie mielibyśmy szukać jego sprzedawcy?

SMACZNEGO!

Nie możemy wyręczać właścicieli placów targowych, którzy zobowiązani są do przestrzegania przepisów sanitarnych, w tym do egzekwowania zakazu han-

dlu artykułami spożywczymi niewiadomego pochodzenia.

Łomżyński Manhattan, 5 października, godz. 12. Biuro administratora placu zamknięte na kłódkę. Wśród oglądających oferowane towary, dwóch pracowników Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, w tym jeden z wydziału zajmującego się kontrolą przestrzegania prawa.

Wśród sprzedających, goście zza Buga, oferują kiełbasę i smalec w firmowym papierze. Właśnie znalazł się na nie nabywca. Jest też policjant, ale chyba prywatnie, bo kupił żelazko. (wik)

CINQUECENTO

na

SYLWESTRA

Szczegóły na str. 2

Olimpijczycy u prezydenta

Wczoraj w Białymstoku odbyło się spotkanie władz administracyjnych oraz PKOl. z białostockimi olimpijczykami.

Na zdjęciu: wicewojewoda białostocki — Aleksander Usakiewicz dekoruje Wiesławę Małyszę srebrną odznaką „Zasłużony Białostoczczyźnie”.

Relacja na str. 8.



Fot. Michał Kości

Pogoda

Dzisiaj zachmurzenie umiarkowane i duże, miejscami opady deszczu. Temperatura maksymalna 11—13 st. C., minimalna w nocy 3—5 st. C. Wiatr umiarkowany wschodni.

Jutro rano miejscami opady deszczu, w ciągu dnia przejaśnienia, w nocy możliwe przygruntowe przymrozki. (ela)



NAZWALI JA „SZALONĄ KRYCHA”. Pomimo sześćdziesiątki na kartku, wioda żywo mało bogobojny i niezapelnienie poczwij, dobrze była znana suwalskiej policji i miejscowym lumpom. Jedni i drudzy wiedzieli, że Krystyna C. od dawna prowadzi piacką melinę, w której strumieniami leje się nie tylko wódka, lecz także denaturat i inne „wyznaczki”.

Z wiedzy tej skorzystał Marek W., 37-letni recydywista, poszukiwany w czasie kolejnym listem gończym. Uznał, że u „Krychy” może być bezpieczniejszym azyl. Nie pomylili się. Został przyjęty z otwartymi ramionami, zwłaszcza, że dysponował resztkami pieniędzy z niedawnej wy-

Trudno powiedzieć, jak było naprawdę. We środę, 30 października, oboje nie mieli już ani grosza.

— Spróbujmy coś wydebić od księżki — zaproponowała Krystyna C. Odwiedziła pobliski kościół. Dostali kilka kapek i 20 tysięcy.

— Akurat na dwa belty — ucieszył się Marek W. „Krycha” była odmiennego zdania: — Kupimy denaturat. Rozrobimy i będzie litr dobrej wódki.

Zgodził się z nią i wieczór upłynął na popijaniu „jagodziańki”. Gdy zabrakło trunków, położyli się do łóżka. Tym razem Marek W. nie myślał jednak o amorach.

Śmierć „szalonej Krychy”

granej w bilarda. Spędził u Krystyny C. prawie dwa tygodnie. Obojgu czas upływał na całodobowych pijanostwach, czasami też na innych rozrywkach, bo w mieszkaniu było tylko jedno łóżko.

Atmosfera popsuła się, gdy zabrakło pieniędzy, co nastąpiło pod koniec października ubr. Krystyna C. sprzedała butelki, kupiła za to kilogram ziemniaków, kawalek słoniny i cebule. Niestety, nie wystarczająco nawet na najskromniejszą buteleczkę spirytusu salicylowego. Przez cały weekend trwał przymusowy post.

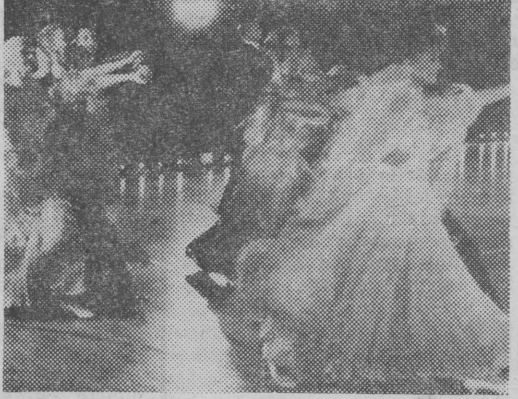
— Dzisiaj sobie odbijemy — zapowiedział w poniedziałek Marek W. Chociaż poszukiwany przez policję, poszedł do biura pracy i odebrał przysługujący mu zasiłek. Na początek kupił litr wódki. Potem jeszcze kilkakrotnie odwiedził najbliższy sklep. Liściaca nabrała rozmachu, pojawili się goście. Pito zdrowie ministra Kuronia, który ministrem akurat nie był, ale jako pomysłodawca zasiłków w tym kręgu towarzyskim uchodził za dobroczyńcę.

— Nie trzeźwiliśmy przez trzy dni. Jak zabrakło na gorzałę, przeczuliśmy się na salicyl — zeznawał później Marek W. — Nie mogłem doleźć się części forsy. Podejrzałem, że Kryśka podprowadziła mi trzy stowy.

— Co zrobiłaś z moim szmalcem — powtarzał z pijackim uporem. Krystyna C. odpowiedziała przekleństwami i zaprosiła do niesforemego lokalka wyrzucił za drzwi. Dalej przebieg wydarzeń, według nagranej na taśmie magnetofonowej relacji Marka W., wyglądał następująco: O, mówię, k... przeholowałaś, ja ci dam wpięrdzić i to papę ja zamalowałem od razu, a ty zaczęła drzeć się jeszcze gorzej na mnie. To ja do niej mówię — ty k... ty stara dra-parko, ja za kuroniówkę tyle ci postawiłem. I drugi raz w papę ją. A jak wypity, to gorzej jak wariat jestem, szalę dostaje. Zebym ja był trzeźwy, nie kopalibyśmy jej, bo ja mam silne nogi, bo w piątek przepadł. No i kopnąłem ją raz i drugi. Ja nie przypuszczam, że w kopach można umrzeć.

Przyczyną śmierci Krystyny C., jak wykazała sekcja zwłok, był silny uraz głowy. Marek W. sam zgłosił się na policję. Początkowo składał dość pokrętnie zeznania, później przekręcał się do zbrodni, choć podkreślał, że nie zamierzał zabijać. Psychiatrzy orzekli, że sprawca miał zdolność rozpoznawania czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Proces Marka W. rozpoczął się wkrótce w Sądzie Wojewódzkim w Suwałkach. (Yes)

NAJLEPSI



Fragment występu formacji tanecznej „Victory” z Sewastopola.

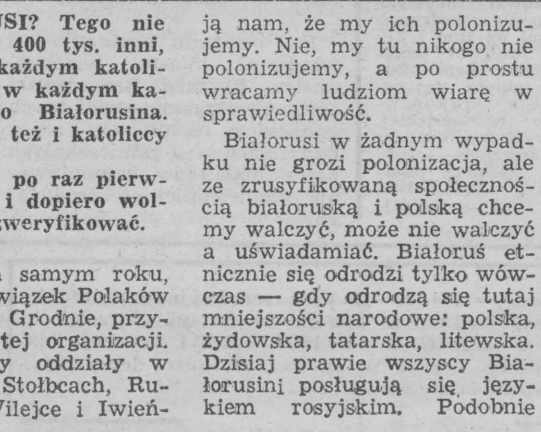
Wspaniałym akordem tegorocznej V międzynarodowej „PODLASKIEJ JEŚNIENI TANCECZNEJ” był w niedzielę, 4 bm, wielki koncert galowy w hali białostockiego Wiołniarza. Wystąpiły wszystkie najlepsze pary, które zajęły czołowe lokaty w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej oraz znakomita, znana w Europie, formacja taneczna „VICTORY” z Sewastopola. Grał doskonale „BIG WARSAW BAND” pod batutą STANISŁAWA FIAŁKOWSKIEGO.

Prezentując zaliczone nagród specjalnych „Gazety Współczesnej” — kryształowych pucharów.



HUBERT PIERZCHAŁO I MAGDA POZARSKA z białostockiego klubu „Rytm”.

On — słuchacz II roku Wydziału Prawa Filii UW, ona — uczennica III klasy VI Liceum Ogólnokształcącego. Tańczą razem od lutego br. W br. na Świątyni Festiwalu Tańca w Mannheim (Niemcy), gdzie startowało 260 par, zajęli w tańcach latynoamerykańskich 53 lokatę, a w tańcach standardowych — 60 miejsce. Ich trenerem jest Karol Pózarski. Obecnie przygotowują się do mistrzostw okręgu i Polski.



TOMASZ KALUŻNY I DOROTA OKON — absolwent Wydziału Prawa Filii UW, obecnie na sądowej aplikacji; ona — studentka IV roku kierunku nauczania początkowego na Filii UW. Tańczą razem od r. 1985.

Jedno jest pewne: są prawosławni Polacy, są też i katolicy Białorusini.

Republika Białoruś i jej obywatele chyba po raz pierwszy w historii uwierzyli w swoją tożsamość i dopiero wolni ludzie w wolnym kraju będą mogli się zweryfikować.

— Sami doskonale swe umiejętności, korzystając jedynie z konsultacji znanych zagranicznych trenerów, do których wyjeżdżają na własny koszt.

Współczesna



TOMASZ KALUŻNY I DOROTA OKON — absolwent Wydziału Prawa Filii UW, obecnie na sądowej aplikacji; ona — studentka IV roku kierunku nauczania początkowego na Filii UW. Tańczą razem od r. 1985.

— Remont kapitalny tej ulicy prowadzony jest z pominięciem naszych potrzeb — mówi Jan Wyszumek. — Nie robimy wodociągu, a my od lat nie mamy dobrej wody. Ja dla inwentarza przywożę w beczce aż z „Bawelny”, sąsiedzi chodzą z kubelkami do hydrantów.

Jak twierdzą mieszkańcy, woda z ich studni nie nadaje się do picia. Poza tym jest jej mało. Bezelowe okazało się wiercecie studni głębinowych.

— U mnie wywiercili na 37 metrów i woda nadal jest niedobra, cuchnie bagnem — informuje Jan Wyszumek.

Chodzi im zatem o doprowadzenie zdrowej wody urociągnięciem miejskim. Oczekiwali, że miasto zainwestuje w wodociąg, ale nie miało pieniędzy, a skąd mieliby wiedzieć, że w tym roku, Dziwczynny z Inturistu były urodzaje i powychodziły za mąż, na ogół do Polski, a my tu zostaliśmy na lodzie.

Polskiej inteligencji praktycznie nie ma, a nową nie możemy wykształcić. Proszę sobie wyobrazić, że w tym

Po co mi takie miasto, które ma mnie w nosie.

Grupa mieszkańców ul. Nowogrodzkiej w Łomży od kilku tygodni wydeputuje się po urzędach, usiłując bezskutecznie zainteresować władze swoją bolączką.

— Remont kapitalny tej ulicy prowadzony jest z pominięciem naszych potrzeb — mówi Jan Wyszumek. — Nie robimy wodociągu, a my od lat nie mamy dobrej wody. Ja dla inwentarza przywożę w beczce aż z „Bawelny”, sąsiedzi chodzą z kubelkami do hydrantów.

Jak twierdzą mieszkańcy, woda z ich studni nie nadaje się do picia. Poza tym jest jej mało. Bezelowe okazało się wiercecie studni głębinowych.

— U mnie wywiercili na 37 metrów i woda nadal jest niedobra, cuchnie bagnem — informuje Jan Wyszumek.

Chodzi im zatem o doprowadzenie zdrowej wody urociągnięciem miejskim. Oczekiwali, że miasto zainwestuje w wodociąg, ale nie miało pieniędzy, a skąd mieliby wiedzieć, że w tym roku, Dziwczynny z Inturistu były urodzaje i powychodziły za mąż, na ogół do Polski, a my tu zostaliśmy na lodzie.

Polskiej inteligencji praktycznie nie ma, a nową nie możemy wykształcić. Proszę sobie wyobrazić, że w tym

sprowadzać nauczycieli z Polski, znów w obawie przed polonizacją, a swoich nie wracamy ludziami wiarę w sprawiedliwość.

Białoruś w żadnym wypadku nie grozi polonizacją, ale ze zrusyfikacją społeczeństwa Białoruską i polską chcemy walczyć, może nie walczyć, a uświadamiać. Białoruś etnicznie się odróżdzi tylko wówczas — gdy odrodzi się tutaj mniejszości narodowe: polska, żydowska, tatarska, litewska. Dzisiaj prawie wszyscy Białorusini posługują się językiem rosyjskim. Podobnie

Polisce komisja z Warszawy zadawała i takie pytanie: Ile przeciętnie ziemniaków z hektara zbiera się w Polsce. Przecież na takie pytanie mało który obywatel Rzeczypospolitej odpowie, a skąd może to wiedzieć człowiek, który pierwszy raz w życiu widzi „Europejczyka”.

Nigdy nie byłem zwolennikiem partii komunistycznej, ale za „komuny” w Mińsku była polska prasa codzienna i tygodniki, były polskie książki, a teraz nie ma nic. Gdy kiedyś dawali w naszej

spadochroniarzami. My tu na tej ziemi wychowaliśmy się i chemy tu być.

Mam nadzieję, że Białoruś będzie demokratycznym krajem, demokratycznym, ale biednym... nam nie chodzi o pomoc materialną, ale o pomoc duchową... Książki ciągle za mało, ci co są, obsługują kilka parafii, oczekujemy pomocy w ksiązkach i w gazetach, a najbardziej: pomocy nam wykształcić naszą inteligencję... W tym roku, jak słyszałem, zmieszono w Polsce kursy przygotowawcze dla

BUNT PRZY ROGATCE

Urząd Miejski musiałby wyłożyć najwyżej 50 mln.

Gdy mieszkańcy poszli z propozycją udziału w finansowaniu budowy do Magistratu, okazało się, że sprawa nie jest prosta. Wodociąg bowiem, zgodnie z planem perspektywicznym, nie może być budowany już istniejącej ulicy, lecz 7 metrów dalej, przez grunty prywatne.

— Docelowo ta ulica będzie miała 14 metrów, zostanie poszerzona o połowę — wyjaśnia Janusz Nowakowski. — Gdybyśmy umieścili rury pod chodnikiem, za parę lat znalazłoby się one pod jezdnią na środku. Tak się nie buduje ulic.

Mieszkańcy poszli na ustę-

stwa się także sprawy związane z liniami energetycznymi, telekomunikacją, ciepłownictwem, kanalizacją i wodociągami.

— Miasto było zainteresowane tylko 360-metrowym odcinkiem wodociągu od ul. Sikorskiego do bazy żywna — mówi Janusz Nowakowski. — Odcinek ten został zbudowany. Nikt nam nie sygnał, że mamy budować również od masarni Lepkowskiego do granic miasta.

— Do masarni Lepkowskiego do granicy miasta jest ok. 1,5 km, ale potrzebę właścicieli tamtejszych posesji zalałoby ułożenie 350 m rury.

— Co im zależało, przecież do-

dać na ten wodociąg, bo bez wody nie ma życia.

— Jak człowiek kulturalnie się zachowuje — żali się Jan Wyszumek — to mu zatraskują drzwi przed nosem. Do tych urzędników trzeba iść ze sztelbą, to może wtedy zwrócą uwagę na petenta.

27 właścicieli posesji, położonych na końcowym odcinku ul. Nowogrodzkiej, poważnie się zastanawia, czy nie wszcząć starań o oderwanie się od miasta i przyłączenie do gminy wiejskiej Łomża.

— Do wodociągu w Kupiskach tylko 350 metrów — kalkuluje R. Okuniewski. — Po co mi takie miasto, które ma mnie w nosie. (MK)

„MAJĄTEK” NA WSCHODZIE, CZYLI POLACY NA BIAŁORUSI

— Stanisław Poznański: Panie Prezesie, ilu Polaków mieszka obecnie w Mińsku? — Tadeusz Tarasiewicz: W stolicy Białorusi mieszka obecnie około 18 tysięcy Polaków, ilu mieszka w obwodzie mińskim, tego nie mogę powiedzieć, bo nie wiem, nikt ich nie liczył. Polacy tu to przeważnie ludność napływowa z Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny. Miejscowi Polacy jeszcze przed wojną zostali wywiezieni na Sybir, a większość zginęła w lagrach na Kolymie, Uchcie i tu obok w Kurapatach.

W 1990 roku zawiązaliśmy swoje stowarzyszenie „Pol-

cu. Pomagamy naszym rodakom w Witebsku, w Mohylowie i w Homlu.

— Znam środowiska Polaków w Grodnie, są tam całe rejonny polskie, natomiast tu na wschodzie i w centralnej Białorusi? Są jeszcze Polacy? — Proszę sobie wyobrazić, że w obwodzie homelskim gdzieś dzisiaj są całe wieś polskie z kościołami i z cmentarzami. Prawie w wszyscy w czasach stalinowskich zostali wywiezieni, ale ta reszta, która pozostała ze zdwojonego gorliwości kultuży swoją przeszłości. Oni już nie znają języka, ale przynajmniej do polskości. Białorusini zarzuca-

ją nam, że my ich polonizujemy. Nie, my tu nikogo nie polonizujemy, a po prostu wracamy ludziami wiarę w sprawiedliwość.

Białoruś w żadnym wypadku nie grozi polonizacją, ale ze zrusyfikacją społeczeństwa Białoruską i polską chcemy walczyć, może nie walczyć, a uświadamiać. Białoruś etnicznie się odróżdzi tylko wówczas — gdy odrodzi się tutaj mniejszości narodowe: polska, żydowska, tatarska, litewska. Dzisiaj prawie wszyscy Białorusini posługują się językiem rosyjskim. Podobnie

roku od nas, tzn. zaleję środkowej i wschodniej Białorusi, tylko trzy osoby mają na studia do Polski, a nam potrzebni są nie tylko nauczyciele, ale i dziennikarze, specjalści od kultury polskiej... — Tak to prawda, ale studenci pochodzą na ogół z Grodzieńszczyzny. Sami panowie, że tam jest i polskie radio, i polska telewizja, nawet można czasami kupić jakiegoś gazetę z kraju, a u nas nie ma nic... Na egzaminach w tym roku dla kandydatów na studia w

naszych studentów. Ponadto MEN nie ma pieniędzy. Rozumiem, że u was się nie przelewa, ale przecież nie do tego stopnia. W Polsce jest mnóstwo ludzi, których kozenie tkwią tutaj, nie wierzę, aby rodacy odmówili pomocy. Polska zapotrzone na Zachód jakby zapomniana, że na Wschodzie ma nie tylko interesy, ale i miliony ludzi jej przychylnych i to nie tylko Polaków, ale i Białorusinów. Tego „majątku” żadne państwo nie powinno zmarować.

Dziękuję za rozmowę.

STANISŁAW POZNAŃSKI

Przesyłając pozdrowienia chętny podziękować Panu za umożliwienie nam tak wysoko w hierarchii społecznej, ale błędy merytoryczne zawarte w artykule nie pozwałała nam na zrewanżowanie się Panu i zaliczenie Pana do „śmietanki dziennikarzy polskich”.

Przesyłając pozdrowienia chętny podziękować Panu za umożliwienie nam tak wysoko w hierarchii społecznej, ale błędy merytoryczne zawarte w artykule nie pozwałała nam na zrewanżowanie się Panu i zaliczenie Pana do „śmietanki dziennikarzy polskich”.

Dotacje do kosztów ogrzewania mieszkań w Białymstoku. (kon)

PRAWNIK RADZI I INFORMUJE

- Wybrane przepisy prawne ogłoszone w Dziennikach Ustaw z sierpnia br.:
- Dz.U. nr 37 z dnia 3 sierpnia 1992.
- poz. 288 — rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 31 lipca 1992 r. w sprawie trybu pozabawiania i obniżania stopni wojskowych żołnierzy będących w czynnej służbie wojskowej;
- poz. 289 — rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 31 lipca 1992 r. w sprawie trybu pozabawiania i obniżania stopni wojskowych żołnierzy będących w czynnej służbie wojskowej;
- poz. 290 — rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 22 lipca 1992 r. w sprawie szczegółowych zasad zwieszania lub zmniejszania emerytur i rent — z mocą obowiązującą od dnia 6 sierpnia 1992, a zawiera ono m.in.:
- określenie okoliczności, których uwzględnienie powoduje zwieszenie lub zmniejszenie emerytury i renty;
- tryb zawiadamiania przez emeryta i rencjanta organów rentowych o podjęciu (bądź zaprzestaniu) pracy, służby lub działalności, skutkującej utrzymaniem, zmniejszeniem bądź zwieszaniem świadczeń emerytalnych lub rentowych;
- obowiązek zawiadamiania organów rentowych przez zakłady pracy oraz urzędy skarbowe o

- sokości 60 proc. w stosunku rocznym;
- poz. 293 — rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 4 lipca 1992 w sprawie zasad pobierania opłat przez Państwową Straż Pożarną za zlecenie czynności kontrolno-rozpoznawcze;
- Dz.U. nr 61 z dnia 15 sierpnia 1992.
- poz. 307 — rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z dnia 27 lipca 1992 w sprawie wysokości stawek dotacji dla rolnictwa oraz zasad i trybu ich udzielania w 1992 r. Rozporządzenie dotyczy dotacji na sfinansowanie części kosztów postępu biologicznego w produkcji roślinnej i zwierzecej, upowszechniania doradztwa rolniczego, zwalczania zakaźnych chorób zwierząt, pozysku transportu wspana nawozowego z lokalnych źródeł pożytku, utrzymania urządzeń melioracji podstapowych, szkolenia wodnych prowadzących konserwację urządzeń melioracyjnych, niektórych prac geodezyjnych oraz niektórych prac związanych z chemizacją rolnictwa;
- Dz.U. nr 62 z dnia 20 sierpnia 1992.
- poz. 313 — rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 10 sierpnia 1992 zmieniające rozporządzenie w sprawie przeprowadzania badań lekarskich pracowników. ARR (cdn.)

Jako „wielkie przeżycie”, „niezwykłe wydarzenie”, „fascynujące spotkanie z fantastycznym człowiekiem” określali białostoczanin swój udział w promocji książki SAMUELA PISARA pt. „Z KWI I NADZIEI”, która miała miejsce w Białymstoku, w foyer Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki. Spotkanie to, połączone z podpisaniem przez autora tego międzynarodowego bestsellera oraz ekspozycją licznych innych jego książek w różnych językach, zamknęło Białostocki dzień Samuela Pisara.

Rano, w drodze z Warszawy (gdzie poprzedniego dnia odbyła się konferencja prasowa i promocja książki w Teatrze Żydowskim) autor wraz z małżonką JUDITE zwiędził synagogę w Tykocinie, gdzie przed laty brał ślub jego babcia. Następnie pociągł głowę przed pomnikiem w Nowosiółkach, upamiętniającym miejsce kaźni czterech tysięcy białostoczan w czasie II wojny światowej, w tym jego oj-

OBYWATEL BIAŁEGOSTOKU

ca, DAWIDA. Z ogromnym wzruszeniem wszedł do domu przy ulicy Czystej 31, gdzie rodzina Pisarów, dzieliła los mieszkańców getta, zanim trafił do obozów zagłady. W domu rodzinnym przy ul. Dąbrowskiego 20 przywitały go kwiatami dzieci, mieszkające w dawnym pokoju dziecięcym małego Samuela oraz liczne latorki.

Równie wzruszające wypadło spotkanie dawnego białostoczanina, dzisiaj prawnika o międzynarodowej sławie i partnera koronowanych głów, z młodzieżą w Liceum Ogólnokształcącym nr 1.

Po spotkaniu z władzami miasta i województwa odbyła się, zamykająca ten pełen wzruszeń dzień, promocja pierwszej polskiej edycji książki „Z KWI I NADZIEI”, wydanej przez Reklamowo-Wydawniczą Agencję Dziennikarzy „Agred” w Białymstoku.

— Jestem bardzo wzruszony, że znalazłem się znowu w tym mieście — powiedział Samuel Pisar. — Jestem, myślałem, że już nigdy nie wrócę do Białego Stoku, ale mi się udało. Jestem bardzo wzruszony, że znalazłem się znowu w tym mieście — powiedział Samuel Pisar. — Jestem, myślałem, że już nigdy nie wrócę do Białego Stoku, ale mi się udało. Jestem bardzo wzruszony, że znalazłem się znowu w tym mieście — powiedział Samuel Pisar. — Jestem, myślałem, że już nigdy nie wrócę do Białego Stoku, ale mi się udało.

GIEŁDA PRACY

- ◀ PRZEDSIĘBIORSTWO Prod.-Handl. „MAITEK” Białystok, ul. Prowiantowa 19 zatrudni szwaczki z praktyką, wysokie zarobki.
- ◀ ZATRUDNI osobę do pracy w handlu znającą m.in. budowę komputera, tel. 221-38 w godzinach 9.30-17.00 lub Suraska 2.
- ◀ SPRZĄTANIE mieszkań, pracownice, mycie okien — szukam zięceń, tel. 923-442.
- ◀ ZLECIMY wykonanie instalacji centralnego ogrzewania 320-780 godz. 7-15.
- ◀ ZLECĘ wykonanie instalacji centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjnej 185-480 godz. 14-20.
- ◀ MŁODY mgr inż. elektryk, absolwent Instytutu Lotnictwa Cywilnego w Bydnie podejmie prace w firmie białostockiej (rosyjski, angielski, niemiecki, prawo jazdy kat. B), Szymbalski, ul. Zwierzyniecka 1.

ZNICZCE — hurt-detal. Grajewo, ul. Mickiewicza 5, tel. 33-08 po 17. Grz 5778-0

SPÓŁDZIELNIA HANDLOWO-USŁUGOWA „Spolem” w Białymstoku, ul. Handlowa 5

informuje klientów o uruchomieniu z dniem 3.10.1992 r. Hurtowni Samoobsługowej w Łapach przy ul. Głównej 55

Oferujemy szeroki asortyment artykułów spożywczych i wyrobów alkoholowych

Zapraszamy w godz. 8-16, w soboty 8-14, telefon w Łapach 26-42.

g 9155-1

Spotkanie z olimpijczykami

Słoneczny promyk jesieni 1992

Trzydziestego szóstego dnia po powrocie do kraju z Igrzysk XXV Olimpiady w Barcelonie, w białostockiej kawiarni „Elida” zebrała się szóstka olimpijczyków, ich trenerzy oraz liczne grono działaczy. W spotkaniu m.in. uczestniczyli: sekretarz generalny PKOl, a zarazem szef polskiej misji w Barcelonie — Tadeusz Wróblewski, wicewojewoda białostocki — Aleksander Usakiewicz, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej — Marek Kozłowski, prezydent Białegostoku — Lech Rutkowski. Byli też olimpijczycy: Marian Nietupski (Melbourne) i Stefan Masztak (Rzym).

Bohaterowie tegorocznych Igrzysk: Krystyna Danilczyk (lekkoatletyka), Małgorzata Roszkowska (dżudo), Eugeniusz Bedeniczek (lekkoatletyka), Wiesław Malyszko i Dariusz Snarski (obaj boksy) oraz Waldemar Kikolski (zdobycy trzech medali w biegach średnich Igrzysk Paraliimpijskich ustawili się pod dużym emblematem „Barcelona '92” i pięcioma kolorowymi kółkami.

Twórcą nowożytnych olimpiad Pierre de Coubertin powiedział: „Najważniejsze w Igrzyskach jest udział nie zwycięstwo” i powiedział dalej: „gdy podstawa życia nie jest triumfować lecz walczyć”.

W historii białostockiego sportu nie było dotąd tak wielu olimpijczyków. Sukces obrzumi. W związku z tym

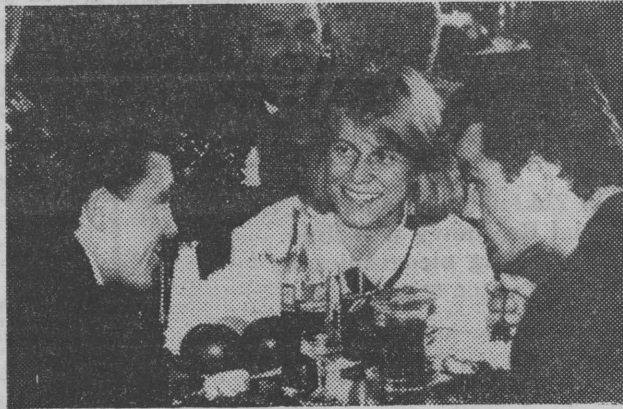
złotymi medalami „Zasłużony Białostoczyźnie” u honorowano trenerów: Jarosława Mroczkę i Stanisława Wasowskiego, a srebrnymi: Krystynę Danilczyk, Małgorzatę Roszkowską, Eugeniusza Bedeniczkę, Wiesława Malyszko, Dariusza Snarskiego, Waldemara Kikolskiego oraz trenerów: Henryka Olszewskiego i Jana Zylńskiego.

Gratulacje złożył też sekretarz generalny PKOl, Tadeusz Wróblewski. Organizatorami wczorajszego spotkania byli: Wydział Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego i Komisja Polskiego Komitetu Olimpijskiego, a ceremonię prowadził prezes Komisji — Janusz Kochan.

W imieniu sponsorów głos

zabrał Józef Jaworski, podkreślając, iż będą przekazywać pieniądze klubom, gdzie są: atmosfera, praca i wyniki. Pieniądze muszą być wykorzystane z pożytkiem i nieprawdą jest, że istnieją obniżki podatkowe dla sponsorów. To co przekazują wyjmowane jest z własnej kieszeni.

To był słoneczny promyk jesieni 1992 w Białymstoku. Reprezentanci z naszego województwa, mimo rozlicznych trudności, potrafili się zdobyć na piękny zryw. Mogą być kłopoty, stresy, ale kiedy trzeba oddać sprawę serce, poświęcić swej pasji najpiękniejsze chwile życia — to za to trzeba im serdecznie podziękować. (let)



Trójka olimpijczyków reprezentujących Hetmana. Od lewej: Dariusz Snarski, Małgorzata Roszkowska i Wiesław Malyszko. O czym rozmawiali? Oczywiście o Barcelonie. Fot. Michał Kość

W środę, Jagiellonia — Szombierki

Lepiej zapomnieć

To, że piłkarze Jagiellonii przegrali w 10 kolejce spotkań ekstraklasy w Poznaniu z Lechem należy uważać za rzecz zrozumią. Zmierzyli się lider tabeli — Lech i outsider — Jagiellonia. Nie było zatem wątpliwości — choć często w futbolu zdarzają się niespodzianki — kto jest mistrzem, a kto uczniem i to ze szkoły podstawowej. Juniorów wywstało ich przeciw Lechowi aż czterech (Bogusz, Jurkowski, Chańko i Citko) — zwykle określa się mianem ucz-

niów. Jeżeli będą podnosić swoje kwalifikacje przestaną być uczniami i nie będzie jak dotąd „zjadać” ich trema.

Tym razem poprzestaniemy na krótkim komentarzu o występie Jagiellonii w Poznaniu. Przy stanie 2:0 dla gospodarzy białostoczanie grali nadal zbyt niefrasobliwie, nie realizowali założeń, rozluźnili obronę, a Araszkievicz ogrywał wszystkich jak chciał. Efekt — kolejne trzy bramki.

Jagiellończycy otrząsnęli się po porażce w Grodzie Przemysława.

W niedzielę po powrocie mieli saunę, odnowę, a wczoraj trenowali. Już w środę, 7 bm, zmierzają się w meczu I ligi z Szombierkami. Pojedynkę rozegrany zostanie na stadionie przy ul. Jurowieckiej, Początek o godz. 14.

Najtrudniej być prorokiem we własnym kraju. Dlatego nie wdajemy się w dalsze rozważania, przypomnijmy tylko jakie mecze oczekują Jagiellonię w rundzie jesiennej. 7 bm. z Szombierkami, 18 bm. wyjazd do Zawiszy, 24 bm. goście będzie Pogoń, 30 bm. wyjazd do Wisły, 7 listopada pojedynek z ŁKS na własnym boisku, 14 listopada wyjazd do Siarki i ostatni mecz rundy Jagiellonia rozegra u siebie z Górnikiem Zabrze. (let)

Jubileusz W. Olesiewicza

Jubileusze stały się ostatnio jakby mniej modne, ale ten jest szczególny i dlatego wart odnotowania. To, że znany maratończyk naszego regionu, pracownik Białostockich Zakładów Owocowo-Warzywnych WIESŁAW OLESIEWICZ ukończył 50 lat jest niezwykłym, ale fakt, iż nieprzerwanie startuje w wyczerpujących biegach długodystansowych od 35 lat — budzi podziw i uznanie.

Ostatnio właśnie dla uczczenia tych dwóch rocznic pan Wiesław wziął udział w VII biegach przełajowych z cyklu „Grand Prix '92” organizowanych przez ognisko TKKF „Chrobry” w Białymstoku zwyciężając na dystansie 10

km weteranów. Najmłodszym uczestnikiem imprezy był 7-letni Adrian Mydlarz, najstarszym zaś liczący 80 lat Romuald Onichimowski. Pan Romuald uprawiał w przeszłości pchnięcie kulą i startował wielokrotnie z Zygmuntem Heliaszem (rekordzista świata z r. 1932 — 16.05).

Pozostałe rezultaty biegów „GP”: 1500 m dzieci (1991 i mł.) — Adam Stefanowski (SP 36 Białystok); 1500 m młodzików — Przemysław Karwiński (SP 1 Białystok); 5000 m juniorów — Andrzej Reducha (Podlasie): 10 km seniorów — 1. Mariusz Kamiński (Juwenia), 2. Andrzej Czerwiński, 3. Jan Maciejuk (obaj Jagiellonia); 10 km weteranów — 2. Andrzej Zieniewicz, 3. Tadeusz Dziekoński (obaj TKKF Chrobry). (ZD)

Wielki konkurs TYLKO dla kibiców

Odgadnij WYNIK MECZU! NAGRODA — 500 tys. zł!

Wypełnij załączony kupon, wytnij i wyślij na adres „Gazety Współczesnej”, 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, Termin wysyłania listu — wtorek, 6 października. Można też kupon wrzucić do specjalnych skrzynek zamieszczonych przed wejściem do redakcji. Termin — 7 października, godz. 12.

Jagiellonia — Szombierki

Wynik do przerwy
Imię i nazwisko
Adres

Jaki ambasador?

Sekcja piłkarska Olimpii Zambrów to sportowy ambasador tego miasta w skali makroregionalnej. Juniorzy tego klubu z powodzeniem radzą sobie w klasie okręgowej. Natomiast seniorzy to III-ligowa drużyna. Niestety ostatnio zespół dorosłych przeżywa kłopoty. Po ośmiu kolejkach zajmują ostatnie miejsce w rozgrywkach z dorobkiem jednego punktu. W ubiegłym sezonie piłkarze z Zambrowa byli postrachem najlepszych. Punkt wywieziony z ich boiska miał dużą wartość. Niestety, teraz jest inaczej. Dlaczego?

Adam Popławski (trener Olimpii): Już od wiosny tego roku klub przeżywał kłopoty finansowe. Mimo że jest to III liga zawodnikom należy zapewnić ekwiwalent za występy w drużynie. Nie chodzi o premie za punkty czy też inne wysokie apanaże. Sprawa rozgrywa się w normalnych trzecioligowych realiach. Ale nawet tego nie jesteśmy w stanie zapewnić. Z tego powodu odeszli Sasinowski, Kanicki i Tkacz. Ponadto ubył Rassichin, który musiał opuścić Zambrów z powodu nowych przepisów. Kontuzjowani są Krzysztof Brzóska i Dobecki, karierę zakończył Orłowski. Trudno wymagać wyników, kiedy nie dysponuje się obrońcami. Na dodatek Świdzki nie gra tak jak powinien.

Odrębne zagadnienie stanowi sprawa Janusza Cudnocha. Zawodnik ten otrzymał kilka ofert. Starala się o niego Jagiellonia i GKS Katowice. Sprawa białostockiego klubu jest znana. Za Cudnocha oferowano sumę, która nikomu nie była „na rękę”. W Katowicach zawodnik przebywał trzy dni. Dlaczego powrócił? — nikt nie chce udzielić na ten temat informacji. Na tej „transakcji” nie zarobiła Olimpia, ani też Profus Management, który pośredniczył w całej sprawie.

Czy Cudnoch będzie prowincjonalną gwiazdą? A może zaistnieje na szerszym forum?

Czy Olimpia ma szanse wyjścia z impasu?

Kazimierz Krajewski — wójt gminy Zambrów, prezes klubu:

— Nie ukrywam, iż pomoc ze strony miasta przyszła za późno. Cenię jednak dobrą wolę zambrowskich wódatarzy, którzy ze swych zobowiązań chcą się rozliczyć. Myślę, że Olimpia nie jest na straconej pozycji. Środki potrzebne do egzystencji klubu możemy zapewnić. Jednak na odzyskanie sportowej pozycji trzeba czasu. Wydaje mi się, iż utrzymanie się w III lidze jest realne. Wiosna powinna być nasza. (mag)

Medale młodych bokserów

Po ośmiu najlepszych młodych bokserów w każdej wadze wylonionych w eliminacjach strefowych, walczyło przez dwa dni w Wieliczce o tytuły mistrzów Polski juniorów młodszych. Spory sukces odnieśli reprezentanci Mazura Elk i Hetmana Białostok zajmując ex aequo w klasyfikacji drużynowej trzecie miejsce zdobywając łącznie 6 medali. Szkoda, że nie wywalczonego krążka z najcenniejszego kruszcu.

Srebrny medal wywalczył w wadze 71 kg — Andrzej Zaniewski (Hetman). Natomiast brązowe zdobyli: waga 45 kg — Dariusz Gierasiński, 57 kg — Radosław Lendo, 60 kg — Adam Okrągły, 81 kg — Andrzej Wróblewski (wszyscy Mazur), waga 67 kg — Krzysztof Popowski (Hetman). (jt)

TELEGRAMY

◊ Wszystkie trzy polskie drużyny kobiece: EKS Start Elbląg, MKS Pogoń Szczecin i AZS AWF Wrocław, startujące w europejskich pucharach w piłce ręcznej, przeszły zwycięsko przez pierwszą rundę eliminacji. Sztuka ta nie udało się niestety zespołom męskim, które musiały uznać wyższość rywali.

◊ Lucjan Błaszczak został zwycięzcą międzynarodowych mistrzostw Rumunii w tenisie stołowym, jakie odbyły się w miejscowości Craiova. Polak w finale pokonał Jugosławianina Zorana Kalinica 2:14, 19:21, 21:17, 16:21, 22:20.

◊ Trenerzy Wiktor Stasiuk i Ryszard Kosiński powołali już 18-osobową kadrę białoczerwonych na najbliższy mecz w eliminacjach młodzieżowych mistrzostw Europy (do lat 21). Spotkanie Holandia—Polska odbędzie się 13 bm. w Utrechtie.

◊ Holender Ruud Gullit zapowiedział, że „z powodów osobistych” nie chce już występować w reprezentacji narodowej. (Opr. ela)

Sztafeta i „polykacz” kilometrów

W ostatnią niedzielę (4 bm.) odbyła się w Ciechanowie ciekawa impreza — II sztafeta biegowa na dystansie maratońskim (5+10+5+10+5+6.196 km). Do zawodów przystąpiło 20 zespołów 6-osobowych z kraju. Konkurencja ta na świecie jest niezwykle popularna — odbywają się nawet mistrzostwa globu. Zwycięzcą sztafety, rozegranej po raz pierwszy w roku ubiegłym, było Ognisko TKKF „Chrobry” Białystok. W biegu tegorocznym konkurencja była o wiele silniejsza, nie mniej jednak zespoły białostockie zaprezentowały się z jak najlepszej strony.

Na zespół Olsztyna, który tym razem zajął pierwsze miejsce, nie było siły, jako że w składzie sztafety znaleźli się tacy zawodnicy jak Prusik, Niedziółka czy Dziński. Ale druga pozycja biegaczy Centrum Sportu „Maniac Gym” — Białystok w zestawieniu: Andrzej Wardaszk, Mariusz Kamiński, Jerzy Mydlarz, Igor Pawłow, Andrzej Czerwiński, Jan Lemancewicz, oraz uzyskany rezultat łącznie — 2:18.12 sek. — to sukces.

Ubiegłoroczny zwycięzca — TKKF „Chrobry” zameldował się na mecie na VI pozycji (Andrzejuk, Drimow, Adamski, Maciejuk, Zaleski, Maleszko).

W ramach tej imprezy TADEUSZ DZIEKOŃSKI samotnie pokonał trasę maratonu — 42 km 195 m w czasie 2:58.00. Uczył to już po raz 114! 14 maratonów to 4.810 km 230 m pokonanych na zawodach. A gdzie wielokilometrowe treningi i starty w innych długodystansowych biegach?

Pan Tadeusz jest już niewątpliwie rekordzistą Polski w „polykaniu kilometrów”, ale jak powiedział, na tym nie poprzestanie i będzie biegł dalej. (ZD)

Mistrzowie małych medali

Podczas rozegranych w Lesznie w dniach 24—26 września br. mistrzostwach Polski modeli swobodnie latających F1B, startowało dwóch zawodników naszego regionu. Obaj spisali się na medal (dokładnie dwa medale).

Andrzej Pocobut (Aeroklub Białostocki) zajął I miejsce — 1266 pkt. przed Stanisławem Skibickim (Aeroklub Suwalski) — 1250 pkt. (ZD)

Dziewczęta SKTS góraj

Tenisistki stołowe SKTS Łomża startujące w II lidze odniosły powtarne zwycięstwo. Tym razem w meczu wyjazdowym pokonały MKS Start Nidzica 10:3.

Punkty dla SKTS uzyskały: Renata Mocarska i Ausza Bieniulyte po 3, Renata Staniurska — 2, oraz debie Mocarska—Bieniulyte i Stanisławska—Milczarek.

Po dwóch kolejkach łomżnianki w swój grupe zajmują pierwsze miejsce. (ZD)

GAZETA
Współczesna

— dziennik regionalny. Redaguje kolegium: Wojciech Jarmolowicz (p.o. redaktora naczelnego), Grzegorz Daszuta (sekretarz redakcji), Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska, Grażyna Mikdaszewicz, Joanna Pilcicka. WYDAJE: „Kresy” BG, sp. z o.o., prezes Adam Dolistowski, tel. 209-35. Adres: Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, telex 85-21-06, fax 232-45, p.o. REDAKTORA NACZELNEGO — tel. 277-10, SEKRETARIAT REDAKCJI — 215-08, magazyn TY-DZIEN — tel. 226-23, DZIAŁ INFORMACJI — tel. 211-18 i 232-41, DZIAŁ PUBLICYSTYKI — tel. 253-66, DZIAŁ SPORTOWY — tel. 223-17, DZIAŁ MARKETINGU I PROMOCJI — tel. 232-44, FOTOREPORTERZY — tel. 232-42, REDAKCJA NOCNA — tel. 75-32-81, fax — 75-28-27, KOREKTA — tel. 75-28-17, BIURO OGŁOSZEŃ — tel. 251-16. ODZIALY: Łomża, Aleja Legionów 7, tel./fax 56-97. Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel./fax 57-26, tel. 30-00. DRUK: Białostockie Zakłady Graficzne. ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA.

REDAKTOR WYDANIA:
Grzegorz Daszuta
REDAKTOR DŁUGOSPISOWY
Elżbieta Stupka
KIEROWNIK KOREKTURY
Wanda Boczek
DRUKOWAL:
Stanisław Arendt